Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 1?. Za dwarazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 54. **Kraków, wtorek dnia 5 lutego 1907 r.** **ROK XV.**

Przed Sejmem.

Za tydzień ma się zebrać Sejm krajowy na kilkotygodniową sesyę. Dłuższą nie może ona być rzeczywiście wobec rozpisania wyborów do parlamentu, które wedle zapowiedzi rządu nastąpić mają niebawem, a chociażby miały się od roczyć, to i tak przygotowania do wyborów musza się odbywać i nie ma czasu na spokojne sejmowanie.

Wielkie i trudne zadania czekują posłów sejmowych w tej ostatniej sesyi, jedne z umysłu ale nieopatrznie odroczone do tej pory, inne nie spodziewanie Sejmowi narzucone przez bieg wypadków.

Nieopatrznie — wbrew lepszym radom i wnioskom, odraczano dotychczas reformę ustawy drogowej i łowieckiej. Liczono na to, że uchwalając zmianę tych ustaw na ostatniej sesyi, będzie się miało w ręku pewne hasła wyborcze, lecz stało się wprost przeciwnie. Pozostawiło się parę lat główny, rzec można jedyny argument i hasło do jątrzenia i rozgoryczania ludu przewrotowcom, którzy na każdem zgromadzeniu ludowem zaczynali swe podżegające mowy od „ustawy łowieckiej i drogowej“, i teraz, gdy padną stare ustawy, nie ci, którzy uchwalą zmianę tych ustaw, lecz właśnie ludowcy będą mieli hasło wyborcze, bo będą się przechwalać że oni to „zmusili panów do zmiany tych ustaw!“

Nowy to dowód, jak można przepolitykować w niejednej sprawie, i że nie należy lekce ważyć dobrej rady, chociażby pochodziła od polityków młodszych, ale trzymających rękę na pulsie ludowym.

Reformę i regulacyę płac nauczycieli ludowych sam Sejm polecił sobie przedłożyć na obecnej sesyi. A i z tego znowu skorzystały stronnictwa radykalne, aby rozpocząć głośniejszą w tej sprawie agitację i sprawę z „wolnej woli Sejmu“ poleconą do załatwienia, przedstawić jako skutek „energiczniejszych i stanowczych“ domagań się nauczycielstwa.

Roztropniejsi uznają, że w chwili gdy Sejm polecał wypracowanie projektu regulacyi płac nauczycieli ludowych, cicho było w Galicyi, a przynajmniej ciszej niż dzisiaj, a więc projekt regulacyi przyjdzie na stół Izby sejmowej, nie w skutek agitacyi, lecz dlatego że większość sejmowa „wie“ o niedostatkach zaopatrzenia nauczycielstwa i „chce“ temu zaradzić. Ale i w tej sprawie nie wszystkich przekona o istotnym stanie rzeczy, więc i tu wyzyskiwać będą tę sprawę, jako hasło wyborcze przewrotowcy.

Lecz temu nie można zapobiedz, i bez względu na to, należałoby te trzy sprawy wraz z budżetem załatwić jeszcze w tych paru tygodniach przed odroczeniem Sejmu.

Jest to możliwem ze względu na to, że we wszystkich tych trzech sprawach będzie Sejm miał przed sobą gotowe projekty Wydziału krajowego, a w sprawie polepszenia płac nauczycieli ludowych także zapewne samoistne wnioski.

W każdym razie co do płac nauczycieli ludowych postawi Centrum ludowe wniosek samoistny. Uczyni to dla samego odparcia niesłusznie i złośliwie podsuwanej mu niechęci, ba nawet wrogiego usposobienia w obec nauczycielstwa. Uczyni to dla zasady sprawiedliwości, dla programu swojego, który obowiązuje je do popierania wszelkimi możliwymi środkami oświaty i harmonii społecznej.

Zaznaczamy to wyraźnie, aby z żadnej strony nie podsuwano nam chęci kaptowania nauczycielstwa przed wyborami. Kogo do popierania sprawy Centrum ludowego nie skłoni przekonanie, kogo nie pozyskają nam zasady chrześcijańskiej demokracyi i hasło jej: „Za wiarę i ojczyznę“ — z poparcia jego śmiało możemy zrezygnować, bo nie będzie nam ono potrzebne.

Postawiwszy w tej sprawie wniosek, będzie go też Centrum ludowe solidarnie broniło i żądało bezzwłocznego i jak najwydatniejszego polepszenia płac nauczycielskich i za tem padną niezawodnie wszystkie głosy centrowe, bez względu na stanowisko, zajmowane dziś przez nauczycielstwo, czy to w obec całego Centrum, czy w obec niektórych jego członków.

Mamy też przekonanie, że cały Sejm ze względu na doniosłość wymienionych trzech reform, dołoży pracy i starania, aby zostały one załatwione na pierwszem miejscu i przed wyborami do parlamentu.

Inaczej ma się rzecz ze zmianą ustawy o ordynacyi wyborczej sejmowej. Ta wcale nie jest tak naglącą, jak to już dziś starają się przed stawiać pisma i stronnictwa radykalne.

Jeżeli dla tych stronnictw zdanie rządu i monarchy miało tyle autorytetu i znaczenia, że ciągle wysuwali naprzód „wolę cesarza i wolę rządu“, to w sprawie reformy wyborczej sejmowej, obydwie te powagi już wypowiedziały zdanie swe w tym kierunku, że zupełne zniesienie kuryalnego systemu, czyli bezwzględna równość prawa głosowania nie jest wskazaną przy wyborach do jednoizbowego ciała ustawodawczego, jakim jest Sejm krajowy.

Dla nas, bez względu na czyjekolwiek zdanie w tej sprawie, decydującym jest nasz program chrześcijańsko-demokratyczny i wola większości naszego włościaństwa. W myśl tych że będziemy żądać powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania, z zatrzymaniem kuryalnego systemu.

Dziwnie zmienne są losy — i usposobienia socyalnej demokracyi... Gdy hr. Kazimierz Badeni wnosił reformę wyborczą z piątą kuryą wyrósł, chwilowo co prawda, w oczach socyalnej demokracyi na wielkiego, opatrznościowego człowieka. Gdy brat jego hr. Stanisław Badeni, wedle przedzierających się do publiczności wieści, zamierza wnieść do Sejmu projekt wprowadzenia piątej kuryi, spotkał się z zarzutami zacofaństwa i zdrady w obec ludu, a wysługiwania się szlachcie...

Jakikolwiek jednak będzie projekt Wydziału krajowego w sprawie sejmowej reformy wyborczej, może spokojnie przeleżeć w komisyi do jesiennej pory.

Mógł rząd puszczać się na nieznane i niezbadane dotąd fale powszechnego i równego prawa głosowania, w nadziei, jak się dziś wypowiedział że to pomoże centralizacyi i stworzy w Austryi w cudowny sposób tylko dwa czynniki: „lud i państwo“ — a usunie wszelkie spory narodowe — lecz w kraju na taki experyment trudno się puszczać i trzeba przeczekać, jak będzie wyglądać powszechne, równe prawo głosowania w praktyce.

Tak samo zamierza uczynić Sejm czeski.

Lecz na co przykładów z poza kraju Jeżeli oznaki nie mylą, pewne otrzeźwienie znać nawet w pismach radykalnych. „Kuryer lwowski“ spostrzegł nagle, że reforma wyborcza wyprzedziła reformę społeczną — i lud do niej nie jest przygotowany! Więc wzdycha cicho i pyta zapewne sam siebie: „Czy też ludowcy zyskają co na reformie wyborczej !“

Socyalni demokraci, którzy niedawno głosili, że „przejdą po chłopach, jak po gnoju“. — zapowiadają, że trzeba będzie pójść do chłopów! A nieopatrznie drukują, że „nie wolno udaremnić zebrania“ — a „dostęp na zgromadzenia przysługuje „tylko uprawnionym“, „a opór zaś przeciw osobom powołanym do kierowania zgromadzeniem“ będzie karany aresztem.

Cóż więc będzie, gdy chłopi obcych przybyszów socyalnodemokratycznych uznają za nieuprawnionych do udziału, zwłaszcza w zgromadzeniu, ograniczonem „*na ściśle określoną grupę wyborców?*“

Zdaje się tedy, że i dla tych naszych najserdeczniejszych pożyteczniejszem będzie przeczekać, jak też to wyglądać będzie agitacya wyborcza do parlamentu — i jaki będzie jej wynik. —

Ruch wyborczy.

Do walki wyborczej gotuje się raźnie stronnictwo, które do reformy wyborczej przywiązywało największe nadzieje i spodziewa się z niej wyciągnąć korzyści dla siebie nieobliczo-

ne, to jest stronnictwo socyalno-demokratyczne.

Kadry swoje zorganizowało już w długiej walce o reformę wyborczą, oparłszy się o zawodowe stowarzyszenia robotnicze i nie chce ani słyszeć o kompromisach chcąc stanąć do walki wyborczej.

Wydało już swój manifest wyborczy, w którym obok zwykłych żądań ochrony robotniczej, zabezpieczenia na starość, reformy Kas chorych, wypisuje na swym sztandarze jako hasła wyborcze: reformę prawa małżeńskiego, rozdział Kościoła od państwa i t. d. W Galicyi zapowiadają nadto socyaliści bardzo butnie wyprawę na wieś, by chłopa polskiego i ruskiego, o którego ucisku jakieś legendarne posiadają wieści, wyzwolić z pod prześladowania „szlachty i duchowieństwa.“ Jednak ta pewność siebie i buta ustąpiła miejsca wątpliwościom i niepewności z chwilą, gdy ostatnie wybory w Niemczech rozwiały legendę o niepowstrzymanym, fatalistycznym niemal wzroście socyalizmu. Dr Adler, przywódca austryackiego socyalizmu miał się wyrazić, że socyaliści nie przekroczą liczby 100 (!!) mandatów w Austryi, a w każdym razie więcej uzyskają, niż mieli dotychczas (11.) P. Daszyński zaś obiecywał we Wiedniu, że socyaliści galicyjscy liczą na uzyskanie 8 mandatów polskich i 2 ruskich z Galicyi.

Jednak nauka w Niemczech w las nie poszła...

Niektóre dzienniki przypuszczają, że socyaliści wyrzekną się na przyszłość „swej bezowocnej, romantycznej, zasadniczej negacyi“, że w związku z partjami liberalnemi będą bronić swobody i rozwoju państwa konstytucyjnego, staną się współpracownikiem rządu w jego ustawodastwie socyalnem...

Vissolati, jeden z przywódców socyalizmu włoskiego, bardzo charakterystyczne wygłosił poglądy na socyalizm dzisiejszy przy okazyi wyborów w Niemczech. „Niemiecka socyal-demokracya nie była ani ewolucyjną, ani rewolucyjną. **Tylko na dążeniu do reform powolnych, na pracy praktycznej** nad poprawą bytu ludowego może opierać się program przyszły socyalnej demokracyi. **Wieczna negacya jest** bezcelowa. Socyal-demokracya musi się pozbyć swej „dziewiczości“, swej nieprzystępności dla wszelkich kompromisów. Swiat nie należy do dziewic.“

Ideałem Vissolatiego jest blok liberalny, złożony z liberałów i socyalistów. Podobne poglądy wypowiedział niedawno Bernard Shaw, poeta i socyalista angielski.

Jednak są to zbyt nieliczne przesłanki, by z nich wyciągać wniosek, że socjaliści w państwie austryackiem przynajmniej będą na przyszłość uwzględniać konieczności państwowe, — jak przypuszczają niektóre pisma. Wskazują one na ostatnią, mającą wszelkie cechy oficyalnego komunikatu, enuncyacyę „Arb. Ztg.“, która z wielu zastrzeżeniami oddaje hołd politycznej myśli cesarza i rządu, za to, że z taką stanowczością stanęli po stronie praw ludu przeciw przywilejowi.

Ponieważ nadto ostatni manifest rządowy, zawierający program rządu na najbliższą przyszłość, stawia na pierwszem miejscu prawodawstwo ekonomiczne i socyalne, przeto teren wspólnej pracy znalazłby się, o ile nacyonalistyczne stronnictwa nie wejdą w zbyt wielkiej sile do parlamentu...

Bądź co bądź przewidywania za wczesne i niezbyt uzasadnione dotychczasową tradycyą...

Na przeciwległym krańcu stojące stronnictwa konserwatywne, reprezentujące dotychczasową pierwszą kuryę znalazły się po przeprowadzeniu reformy wyborczej bez żadnych widoków na przyszłość. Tam, gdzie one rzeczywiście miały związek ze społeczeństwem i jego praw broniły, jak po części polscy konserwatyści, wystąpią oni jeszcze na arenę polityczną, choć już jako małoznaczące partye, niezdolne o własnej ostać się sile.

Ale np. konserwatyści czescy, zawzięci obrońcy swych klasowych inetresów, ci rezygnują z przyszłości politycznej. W dniu 31 stycznia br. zebrał się komitet wykonawczy tego stronnictwa w Pradze. Obecnymi byli ks. Windischgretz, hr. Thun, ks. Lobkowitz, hr. Sylva-Tarouca, hr. Schoenborn i inni znani parlamentarzyści. Komitet uchwalił rezolucyę:

„Ponieważ nowa ustawa wyborcza wyklucza większą własność jako taką, przeto komitet wykonawczy konserwatywnej większej własności w Czechach pozostawia swym członkom, którzy zamierzają kandydować, rozstrzygnięcie, czy stosunki w poszczególnych okręgach temu odpowiadają. Zarazem komitet zaleca wszystkim swoim członkom, aby podczas wyborów, stosownie do miejscowych stosunków, popierali takich kandydatów, których osoba lub program są najbliższe zasad konserwatywnych.“

Przeważna część mowców wyrażała bardzo pesymistyczne poglądy co do szans konserwatywnych kandydatów, a niektórzy odradzali nawet w ogóle ubiegania o mandaty, i zalecali stanowisko wyczekujące...

Nie sądzimy, aby taka przedwczesna rezygnacya była wskazaną.

W nierównie gorszem położeniu znajdują się dziś ultraszowiniści niemieccy, wielbiciele Hohenzollernów, Wszechniemcy austryaccy. Z zaciekłością , namiętnie wszelkimi sposobami zwalczali oni reformę wyborczą, jako pierwszy krok do obalenia hegemonii niemieckiej w Austryi a w czasie obrad nad reformą z utęsknieniem wyglądali pomocy od uwielbianego państwa.

Wszechniemieckie stronnictwo oparte o bogate mieszczaństwo w miastach przemysłowych czeskich, przy nowej ordynacyi wyborczej traci podstawę bytu i prawdopodobnie także mandaty na korzyść socyalistów, którzy pociągną za sobą szerokie masy robotnicze. Już w ubiegłej kadencyi parlamentarnej utworzyła się wśród nich nowa grupa t. zw.: „Freialldeutsche“, którzy zrzekają się nadziei połączenia Niemców austryackich z Rzeszą niemiecką. Partya Schoenerera jednak wytrwała przy owych hasłach i w ostatnim manifeście wyborczym nawołuje do jedności wszystkich szczepów niemieckich z Rzeszą do walki ze Słowianami, bo „źli politycy i jeszcze gorsi Niemcy zaprzepaścili prawo pierworodztwa Niemców w Austryi“. wzywa do walki z żydami, z socyalistami, klerykalizmem z Węgrami, przeciw wszystkiemu z wszystkiem, co nie jest niemieckiem. Nigdy jeszcze chyba zwyrodnienie nacyonalizmu nie dosięgli takich rozmiarów.

——0000000——

Teodor Dostojewski. 12

Bracia Karamazow.

Starzec zgodził się w końcu, mimo, że w ostatnich czasach był już tak chory, że z trudnością wykonywał zwyczajne swoje obowiązki. Naznaczono więc dzień zjazdu, którego, jak się łatwo domyślić, oczekiwał z największym niepokojem biedny Alosza. Wiedział on dobrze, że jeden tylko Dymitr zapatrywać się będzie poważnie na cel zjazdu, inni zaś przybędą tu w nastroju lekkomyślnym, a może nawet ubliżającym powadze starca. Iwan i Mjusow stawią się jedynie z ciekawości i to tego grubszego gatunku, stary zaś Fedor Karamazow odegra niezawodnie jedną z ulubionych swych błazeńskich komedyj. O! bo młody Alosza, mimo że przeważnie milczał, znał bardzo dobrze swego ojca. Z ciężkim też uczuciem oczekiwał dnia zebrania.

Alosza pragnął niezawodnie zakończenia rodzinnych nieporozumień, ale przedewszystkiem chodziło mu o starca, drżał o niego i jego sławę, lękał się delikatnych docinków Mjusowa i znaczących niedomówień uczonego Iwana, obawiał się, aby kto nie uchybił ukochanemu jego mistrzowi. Chciał z początku uprzedzić Zosimę, pomówić z nim o tych nieznanych mu ludziach, którzy tu przybyć mają; po namyśle jednak zaniechał tego zamiaru. Napisał tylko do brata Dymitra, że kocha go serdecznie i przypomina mu daną [illegible] niegdyś obietnicę. Dymitr zamyślił się nad tą [illegible]domością, bo nie mógł sobie w żaden sposób p[illegible]pomnieć, czy obiecał co kiedy młodszemu bra[illegible]. Odpisał mu jednak, że wprawdzie ceni bardzo wysoko brata swego Iwana i ma należną cześć dla świętobliwego Zosimy, ale przeczuwa coś na kształt zasadzki, lub komedyi w zamierzo[illegible] zjeździe i nie da się nikomu poniżyć lub w [illegible] wyprowadzić. Dodawał jednak w końcu, że [illegible]ściągać będzie swój język i nie pozwoli sobi[illegible] najmniejsze uchybienie względem świętobliw[illegible] męża, do którego brat jego jest tyle przywiązany. Słowa te dodały otuchy Aloszy tak, że z większym już spokojem oczekiwał naznaczonego dnia zjazdu.

Rozdział drugi.

Nieudane zebranie.

Było to w piękny, ciepły i jasny poranek sierpniowy. Zjazd umówiony był na wpół do dwunastej po nabożeństwie. Zaproszeni jednak nie stawili się wcale na mszę i przybyli w chwili gaszenia świec. Przyjechali oni w dwuch pojazdach. W jednym z nich, ciągniętym przez silne, rosłe rumaki, przybyli Piotr Aleksandrowicz Mjusow i daleki krewny jego Piotr Fomicz Kałganow, młody dwudziestoletni chłopak, przygotowujący się do uniwersytetu. Kałganow mieszkał w domu Mjusowa, który zachęcał go do udania się za granicę do Zurichu lub Jeny, dla ukończenia tam studjów. Był to chłopak wysoki i przystojny i bardzo roztargniony. W liczniejszem towarzystwie zachowywał się milcząco i cokolwiek niezręcznie, gdy się jednak znalazł z kim sam na sam—ożywiał się nagle, mówił wiele i z zapałem, śmiejąc się często niewiadomo z czego; ubrany był starannie, nawet z pewnem wyszukaniem. Był zamożny, a z Aloszą łączyły go węzły przyjaźni.

W drugim powozie, starym i rozklekotanym, odbijającym jaskrawo od eleganckiego zaprzęgu Mjusowa, przybył stary Fedor Pawłowicz Karamazow ze starszym synem Iwanem.

Dymitr Fedorowicz opóźniał się z przybyciem, mimo, że uwiadomiono go wczoraj o miejscu i godzinie spotkania.

Wszyscy goście, z wyjątkiem Fedora Pawłowicza, znajdowali się po raz pierwszy w obrębie murów klasztornych, nie mówiąc o Mjusowie, który już od 30 lat nie przekroczył progów kościoła. Ten oglądał się z ciekawością dokoła po obejściu klasztornem, nie zauważył jednak nic osobliwego. Lud wiejski wychodził z cerkwi z odkrytą głową, żegnając się wielokrotnie. Inteligencji było bardzo niewiele, parę dam i jakiś stary jenerał.

Kilkunastu żebraków obstąpiło naszych gości, prosząc o jałmużnę, nikt się jednak datkiem nie kwapił. Tylko Piotruś Kałganow wyjął rubla z sakiewki, przyczem zmieszał się mocno, mimo że na postępek jego nikt nie zwrócił uwagi. Wcisnął banknot w ręce pierwszej lepszej babie, mówiąc szybko „rozdajcie to równo między wszystkich“, obejrzał się naokoło i nie wiedzieć czego zażenował się jeszcze bardziej.

Goście byli jednak cokolwiek zdziwieni, że nikt nie wychodzi na ich spotkanie. Jeden z nich ofiarował przecież niedawno całe tysiąc rub. na rzecz klasztoru, drugi był najbogatszym i można powiedzieć najoświeceńszym obywatelem z okolicy, a przytem mieszkańcy klasztoru byli do pewnego stopnia od niego zależni z powodu ciągnącego się jeszcze procesu. Mimo to nie zanosiło się wcale na jakieś oficyalne przyjęcie i zdawało się, że nikt nie zauważył ich przybycia.

Mjusow rozglądał się z roztargnieniem po kamiennych grobowcach, wznoszących się około cerkwi i miał ochotę zauważyć, że pobożne duszyczki, tu pochowane, musiały słono zapłacić za prawo pogrzebania w tak świętem miejscu; wstrzymał się jednak od wypowiedzenia tej myśli, mimo że zwykła jego liberalna ironia zaczynała przeradzać się w uczucie gniewu.

—Cóż u djabła?! czy nie ma tu do kogo słowa przemówić?—mruknął wreszcie, jakby sam do siebie.—w takim razie wynośmy się ztąd odrazu, poco czas tracić na darmo?

W tejże chwili ukazał się mały, łysy człowieczek o łagodnem wejrzeniu, zdający się prawie tonąć w fałdach obszernego płaszcza. Uchyliwszy kapelusza, przedstawił się naszym gościom jako obywatel z Tuły i zaczął z nimi rozmowę.

—Starzec Zosima, objaśniał, mieszka w osobnem ustroniu, o jakie czterysta kroków od klasztoru, za laskiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

--0000000—0000000--

Reforma wyborcza do Sejmu.

Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm galicyjski polecić Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt zmiany ordynacyi wyborczej na podstawie zatrzymania kurjal[illegible]rzedstawicielstwa i przypuszczenia do praw wyborczych i tych mas ludowych i robotniczych, które dotychczas tych praw nie posiadały. Wskazówki sejmu były nawet więcej szczegółowe, bo mówiły tylko o „ukwalifikowanych robotnikach“ i wiekszych miastach, jednak rozumiano powszechnie, że ostatecznie sejm uchwali piątą kurję.

Od ostatniej sesyi sejmowej sytuacja i tło polityczne zmieniły się zasadniczo. Podczas gdy [illegible]owym czasie rząd oświadczył się w parlamencie przeciw równości głosowania, a przy końcu sesyi sejmowej tylko głuche obiegały wieści o zmianie zapatrywań w łonie gabinetu bar. Gautscha, to dzisiaj równe prawo głosowania do parlamentu przeprowadza gwałtowną demokratyzacyę społeczeństwa i czyni bardzo trudnem utrzymanie dzisiejszej ordynacyi wyborczej sejmowej. Mimo to jednak Wydział krajowy według doniesienia socyalistycznego „Głosu“, wypracował projekt piątej kuryi z 10 mandatami i pomnożeniem liczby mandatów miejskich. Wiadomość tę potwierdza „Przegląd lwowski“ i oświadcza, że „Wydział krajowy nic lepszego nad to nie mógł zrobić.“ Można się zgodzić na twierdzenie „Przeglądu“. że Wydział nie mógł wykroczyć poza polecenie sejmu, ale „Przegląd twierdzi dalej, że Wydział jako instytucya stojąca na straży interesów kraju, a nie na straży interesów jakiejś politycznej doktryny, nie mógł uchwalać takiego projektu przed doświadczeniem, jakie zrobimy podczas wyborów do parlamentu“.

Nie wchodząc na razie w krytykę projektu wydziału kraj., niech nam wolno będzie wyrazić obawę, że samo wprowadzenie 5-tej kuryi nie zadowolni nikogo, a rozdrażni tylko przeciwieństwa społeczne w naszym kraju. Jeżeli zaś chodzi o doświadczenie, to już mieliśmy dowód na tej kuryi wprowadzonej przez parlament za hr. Badeniego, że takie częściowe łatanie starych braków, nie wydaje dodatnich rezultatów. W każdym jednak razie, sądzimy, że sejmowa reforma wyborcza musi być przeprowadzona z wielką rozwagą, i z należytem uwzględnieniem specyalnych warunków naszego kraju.

Ze świata.

Tajemnicze morderstwo.

Londyn był w tych dniach widownią tragedyi, która żywo poruszyła całe miasto. Właściciel domu towarowego miljoner Wilam Whiteley, został zastrzelony przed swojem biurem, następnie zaś morderca usiłował odebrać sobie życie i zranił się śmiertelnie. Kula rewolwerowa, którą wpakował sobie w prawą skroń, wyszła u osady nosa. Według sprawozdania policyi, broń mordercza nabita była kulami t. zw. „dum-dum“, których zapas znaleziono jeszcze w kieszeni palta morderсy. Zresztą nie miał nic, co by mogło posłużyć do stwierdzenia tożsamości jego osoby. Niektóre dzienniki londyńskie donoszą wszakże, iż znaleziona została przy mordercy kartka, na której napisane było ołówkiem: „Do każdego, którego to może obchodzić: Wiljam jest moim ojcem. Ta podwójna tragedya, to wynik odmowy na prośbę zupełnie usprawiedliwioną. *Requiescat in pace.*“

Whiteley przyjął nieznajomego w swoim kantorze prywatnym i po półgodzinnej rozmowie wyszli razem. Po krótkiej, po cichu prowadzonej rozmowie w progu, Whiteley zagroził, że każe wezwać policyanta, poczem w ciągu kilku sekund, nastąpiło zabójstwo i samobójstwo, ku przerażeniu sprzedawców i tłoczących się do drzwi klijentów.

Zbrodnia ta wywołała wielką sensacyę ze względu na głośne nazwisko ofiary. Rzeczywiście historya Whiteleya jest nader ciekawą.

Urodził się on dnia 20 września 1831 roku w małej fermie koło Wackefield. Rodzice oddali go na naukę do sklepu bławatnego w miasteczku. Stąd, gdy miał 20 lat, udało mu się przenieść do stolicy, gdzie praktykował 4 lata u różnych kupców i powrócił znowu do rodzinnego miasta, ale już jako wspólnik swego dawnego zwierzchnika. Zbyt go jednak nęcił Londyn. Po kilku tygodniach wraca doń a w 1863 roku z uciułanemi z drobnych oszczędności 17,000-ami franków wchodzi w posiadanie małego sklepiku, który ta sklepik staje się ojcem olbrzymich domów handlowych Whiteleya, — 36 nieruchomości dzisiaj bez mała.

Whitteley zaczął interes z dwoma subjektami i jednym posługaczem, a w chwili obecnej miał do swego rozporządzenia 6,000 personeł. 17,000 fr. w ciągu 40 lat urosły do 45 miljonów Miljony te zawdzięcza Whiteley niesłychanej swej energji, specjalnemu uzdolnieniu i sprężystości. On to pierwszy wpadł na pomysł domów handlowych uniwersalnych, z których, jak powiadano, Adam, posiadając poddostatkiem banknotów angielskich, wyszedłby nietylko ubrany według ostatniej mody. ale żonaty i w posiadaniu eleganckiego apartamentu, gdzieby stała waza z zupą na stole. W potrzebie czekałby nań w jakim chcąc porcie jacht całkiem uzbrojony...

Zdarzało się nawet, że klijenci wystawiali Whiteleya na próby. Otrzymał np. raz zamówienie na słonia i wykonał je w 24 godziny. Ale najoryginalniejszy obstalunek jaki otrzymał w swoim czasie, była to kwarta żywych pcheł, które zamówił sobie jakiś dziwak. Whiteley. jak sam opowiadał zwrócił się natychmiast do ogrodu zoologicznego. Tam zabrano się do sporządzenia tualety małpom i w ten sposób otrzymano potrzeb ną ilość pcheł.

Po za tymi dziwacznymi obstalunkami, Whiteley dostarczał w rzeczy samej wszystkiego, co tylko było komukolwiek potrzebnem. Był zarazem agentem ubezpieczeniowym, kucharzem, przedsiębiorcą, impresario....

Nic mu nie było obcem. Dość było zatelefonować doń, a miało się z największą łatwością, czy to doktora, czy majstra tapicerskiego czy lokaja. Uniwersalność zakładów Whiteleya stała się wkrótce w Anglii przysłowiową.

Ten niesłychany rozwój przemysłu nie obszedł się oczywiście bez przeszkód i trudności. Cztery razy pożar czynił ogromne spustoszenia w zakładach Whiteleya, a gdy towarzystwa ubezpieczeniowe robiły trudności w ponownem zaasekurowaniu, Whiteley ubezpieczył się sam.

W roku 1899 całe to olbrzymie przedsiębiorstwo zostało przekształcone na zasadach udziałowych z kapitałem 45.352,000 fr. przynoszące rocznego dochodu 2,500.000 fr.

Śmierć zastała Whiteleya na stanowisku w jednym z jego magazynów.

Jubileusz cygar. Jubileusz 75-letni istnienia obchodzą w tym roku cygara. Zwyczaj palenia sięga wprawdzie wieków zamierzchłych bo jeszcze w roku 1492, gdy Krzysztof Kolumb wylądował 12 października na wyspie Guanahani, spostrzegł tam indjan, palących jakieś liście, zwinięte w trąbkę, którą oni nazywali „tabago“. W połowie ośmnastego wieku poczęli europejczycy, zamieszkali w Meksyku, wyrabiać takie lulki i sprzedawali je pod nazwą „cigarro“. Były to liście tytoniu, niekrajane, a więc zwinięte, jak w dzisiejszych cygarach, lecz z zewnątrz miały osłonę papierową. Na początku wieku dziewiętnastego przywieziono je do Anglji i rozpowszechniono palenie ich pod nazwą „segars“. Na kontynencie europejskim nie przyjął się zrazu zwyczaj palenia cygar, bo napiętnowano go odrazu jako niehygjenicznу i brzydki. Lecz cholera, która grasowała w latach 1830, utorowała mu drogę. Podówczas nie znano jeszcze różnicy między cholerą i dżumą i upatrywano przyczyny tej zarazy w powietrzu, przyczem sądzono, że można uchronić mieszkanie od zaraźliwego powietrza, jeśli się pali w mieszkaniu trociczki. Otóż zwolennicy palenia cygar, przed którymi zamykano dotąd salony, skorzystali z dobrej wiary publiczności w zbawienne wpływy trociczek i twierdzili, że palenie cygar chroni mieszkanie od zaraźliwego powietrza jeszcze lepiej, aniżeli trociczka. Tak więc rozpowszechnił się w Europie zwyczaj palenia cygar około roku 1838 i odtąd z roku na rok rośnie konsumcja tytoniu.

Szkoły hiszpańskie. Wychodzący w Londynie »Journal of Education« podaje o szkołach w Hiszpanji następujące wiadomości: Nauka odbywa się tam w godzinach od 6-9 rano, reszta dnia jest prawie zawsze za gorąca tak, że temperatura nie dopuszcza skupienia uwagi. Metoda polega na odczytywaniu jakiegoś ustępu, poczem uczniowie powtarzają go z pamięci. W taki sposób uczą tam zarówno matematyki, jak historji i języków żyjących. Roczna płaca nauczycielska w randze wyższej wynosi 650 do 950 franków, nauczyciela zaś w szkołach początkowych 250 do 500 franków. Jakkolwiek życie w Hiszpanji jest bardzo tanie, to jednak jest wprost zdumiewającem, że w kraju, w którym dobry matador, kierownik walki byków, zarabia przeciętnie 125.000 fr., a torreadorom walczącym z bykami płacą nawet po 250 i po 500.000 fr. rocznie, dobry nauczyciel może w najlepszym razie dojść do płacy 1.000 fr.. Przyczyną takiego zjawiska jest fakt, że większość hiszpanów gardzi nauką i odmawia jej wszelkiego praktycznego znaczenia. Na papierze istnieje tam przymus szkolny, w rzeczywistości zaś posiada Hiszpanja 68 procent analfabetów.

Walka z bezżeństwem. Senator Kinney ze St. Lonis, w stanie Missouri, przygotował już bill, który wniesie na następnem posiedzeniu legislatury, a w którym proponuje nałożyć na kawalerów specjalne podatki, jeżeli po 30 roku życia nie zaprzedadzą swej wolności które kolwiek z cór Ewy. Między innemi proponuje wnioskodawca, aby majątek takiego kawalera był w połowie skonfiskowany na rzecz państwa, a oprócz tego, by nałożono na opornego podatek w sumie 10% od zarobku, lub majątku. Wśród panien w stanie Missouri panuje podobno z powodu tego billu wielki entujazm. Deputacja ich wręczyła senatorowi Kinney wspaniały bukiet kwiatów.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 5 lutego.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Wspomnienie Męki Pańskiej, Agaty panny męczennicзki; we środę Doroty panny męczenniczki i Tytusa biskupa wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 7 min. 10; zachód przypada na godz. 4 min. 38; długość dnia godzin 9 minut 28.

Koniec „wieczorków wełnianych“. We czwartek 7 bm. odbędzie się ostatni wieczorek wełniany w wielkiej sali starego teatru, tudzież bilety na salę jak również na galerye sprzedawane będą zaproszonym osobom we czwartek począwszy od godziny 4 po południu.

— **Stalaktyty w Krakowie.** Zręby dachów kamienic Krakowa błyszczą dumnie setkami lśniących ostrokończystych stalaktytów, które przypominają słynne groty w Postojnie. A wagę ich przeciętnie taki stalaktyt od 5 do 30 funtów a długi jest od pół do 2 metrów. I cóż to będzie za widok gdy taki kawał lodu spadnie na głowę przechodzącego ulicą członka Rady miejskiej, z wysokości czwartego piętra i ostrym swym końcem utrafi w pięknie błyszczący cylinder... Mniejsza o cylinder, ale czaszka ojca miasta łatwo może być nadwerężoną, co nie wyszłoby na dobre ani panu rajcy, ani miastu... I dlatego świetny magistrat powinien pomyśleć energicznie o zapobieżeniu groźnej katastrofie.

— **Przytomność umysłu.** Wczoraj w cyrku Edison przy ul Starowiślnej podczas widowiska niknących obrazów zdarzył się wypadek, który mógł pociągnąć za sobą poważne następstwa. Podczas gdy uwaga publiczności, złożonej przeważnie z dzieci, natężona była na ekran, lampka stearynowa przy prawem wyjściu skutkiem swej wadliwości wybuchła płomieniem, od którego niechybnie zajęłoby się obicie. W tej chwili młody strażak pełniący tam służbę, cicho gołemi rękami i chustką płomień zgsił i latarnię, nim zabłysły światła, wyniósł przyczem poparzył sobie bardzo ręce. Sądzimy, że ta przytomność umysłu i poważne pojmowanie swych obowiązków tego niewiadomego nam z nazwiska strażaka nie ujdą nagrody, a Dyrekcja cyrku z durgiej strony postara się o zupełne bezpieczeństwo publiczności.

— **Fałszywy Trapszo.** Otrzymujemy następujące pismo: Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że pewien młody człowiek w Krakowie mianujący się: Stanisławem Trapszo, podaje się za naszego brata, przeto w celu uniknięcia nieporozumień i nieprzyjemności, mogących dla nas wyniknąć z tego powodu, oznajmiamy niniejszem, że rodzeństwo nasze składa się tylko z trojga żyjących niżej podpisanych.
Marceli Trapszo, art. dram. Warsz. rząd. Teatrów, ul. Długa N. 25 w Warszawie. Tekla Trapszo Krywultowa, Królewska 29, Warszawa. Irena Trapszo-Chodowiecka, Lwów Ulica Piastów Nr. 15.

— **Zabawa na lodzie.** W parku krakowskim odbyła się w sobotę zabawa kostjumowa na lodzie, przy dźwiękach orkiestry salinarnej z Wieliczki. Wieczorem p. Michał Mądrzykowski wystąpił z popisem pyrotechnicznym paląc efektowne ognie sztuczne.

— **Z teatru miejskiego.** Po poważnem dziele Ibsena postanowiła dyrekcya premierę najbliższą poświęcić repertuarowi takiemu, by pod znakiem wesołości zakończyć swój sezon karnawałowy. By uniknąć farsy francuskiej, z których rzadko która reprezentuje wartość literacką, choćby ją pobłażliwie sądzono, postanowiono publiczność krakowską zapoznać ze sztuką włoską p. Bracco p. n. „Cierpki owoc“. Jest to komedya salonowa, w której śliski temat pomysłu przebiega przez sytuacye pełne humoru rozpędem wyrobionego i uznanego majsterstwa Bracc'i. Trzy akta „Cierpkiego owocu“ dają po le pięciu rolom, trzem męskim i dwom kobiecym. Wykonają je pp. Solska, Palińska, Zelwerowicz, Sobiesław i Leszczyński oraz pp. Zawiłowska i Miarczyński w rolach drugoplanowych „Cierpki owoc“ grany będzie w przekładzie Zygmunta Sarneckiego.

— **Z karnawału.** W sali hotelu Saskiego odbyła się wczoraj wieczorem zabawa na korzyść wdów i sierót cywilnej straży policyjnej, obecnymi na niej byli urzędnicy dyrekcji policji z radcą Swolkienem na czele, który otworzył zabawę polonezem idąc z p. Mohrową. Drugą parę tworzyli starszy komisarz dr. Banach z p. Hermanową. Tańcami przy muzyce 100 p. p. kierował tancmistrz p. Kowalski. Oprócz wielu osób cywilnych, wojskowość była również licznie reprezentowaną z gen. Steebem kqm. twierdzy na czele. Zabawa przeciągnęła się do rana.

— **Z karnawału.** Kółko Slawistów U. U. J. urządza dnia 5 bm. o godz. 9 wieczór w salach Pałacu Spiskiego Zebranie towarzyskie z tańcami. Stroje dla panów ciemne, dla pań dowolne. Przygrywać będzie muzyka 10 p. p. Wstęp dla członków „Kółka“ 1 kor., dla gości 1 kor. 50 hal., bilet familijny na 4 osoby 5 koron. Dochód czysty na cele naukowe „Kółka“.

Wieczór pożegnalny. W poniedziałek 28. z. m. w restauracji hotelu pod Różą grono kolegów i przyjaciół żegnało p. Wincentego Horodyskiego, pomocniczego urzędnika kancelaryjnego krak. starostwa tudzież członka założyciela i prezesa Stow. rządowych pomocn. urzędn. przeniesionego do Łańcuta.

O byt dla pomocniczego personalu kancelaryjnego, staczał p. Horodyski ciągłą walkę i niejednokrotnie poruszał sprawę tę jako delegat w Wiedniu. Był prawdziwym obrońcą kolegów, to też żegnano go z prawdziwym żalem, życząc nadal powodzenia w pracy żmudnej i ciężkiej.

— **Z Klubu pocztowego.** Walne zgromadzenie członków grupy miejscowej Związku Urzędników pocztowych odbędzie się dnia 15 bm. o godz 8 wieczór w lokalu Klubu pocztowego w Krakowie ulica Lubicz l. 5. Na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1903, wybór nowego wydziału i komisji szkontrującej, wnioski członków, wybór delegata na walne zgromadzenie Związku we Wiedniu. W razie braku statutem przepisanej liczby członków, odbędzie się tego samego dnia w pół godziny później drugie walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

— **Na bal Tow. kolonii wakacyjnych** złożyli w dalszym ciągu na ręce p. skarbnika, prof. H. Koprowicza (gimn. VI.) łaskawe datki: Hr. Andrzejowie Potoccy 100 kor. Gadalski Ludwik 10 k., Eks. Horsetzky 20 k., Tadeuszowie Rzącowie 13 k., Teresa Wodzicka 4 k., Felicya Broel Platerowa 40 k.. Wiktorowie Redykowie 20 k., Pogorzelski Wiktor 10 k., Marya Rożnowska 10 k.

— **Z towarzystwa ogrodniczego** W środę dnia 6 lutego odbędzie się w gmachu chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Pogadanka podskarbiego p. Müldnera z wycieczki do Frankfurtu n. M., przedłożenie niezwykłych okazów pomarańczy i winogron, pogadanka p. Klusa o pomarańczach, sprawy bieżące i komunikaty członków.

— **Prywatne blankiety telegraficzne.** Według rozporządzenia Ministerstwa handlu można i nadal używać blankietów telegraficznych prywatnego nakładu zupełnie podobnych do blankietów urzędowych z tą jedynie różnicą, że nie mogą być zaopatrzone ani orzełkiem ani ceną sprzedaży, chociaż nie muszą być obwiedzione zieloną obwódką. Prywatnie takie blankiety muszą być zaopatrzone w markę pocztową na 2 h., natomiast nie potrzeba ich nalepiać na blankiety urzędowe.

— **Wysyłanie pakunków do Rumunii.** Od 1 b. m. począwszy odbywać się będzie w Rumunii oclanie pakietów pocztowych z zagranicy z reguły na podstawie wystawionej przez nadawcę deklaracji cłowej. Ażeby postępowanie to, mające na celu przyspieszenie wydawania przesyłek, bez trudności mogło być stosowane, należy by dotyczące deklaracje cłowe były bardzo dokładnie i wyraźnie wystawione. W szczególności powinna być podana zawartość tych przesyłek stosownie do rozmaitych rodzajów towarów zgodnie z nazwami towarów rumuńskiej taryfy cłowej, jakoteż osobno wartość i waga *netto* każdego rodzaju towarów. Badanie zawartości przesyłek jest w następujących wypadkach zastrzeżone: w braku deklaracyi cłowej, gdy pakiet zawiera podlegające postępowaniu probierczemu przedmioty złote, srebrne i t. p., jeżeli nadawca lub adresat żąda wyraźnie otwarcia przesyłki, jeśli pakiet nadszedł w stanie uszkodzonym, jeżeli deklaracja cłowa nie odpowiada przepisom rumuńskiej taryfy cłowej, — wreszcie jeżeli zachodzi wątpliwość co do prawdziwości deklaracji. — W razie fałszywej deklaracji wchodzą w zastosowanie przewidziane w ustawie cłowej kary, ewentualnie konfiskata przedmiotu. Przy tej sposobności przypomina się, że do każdej przesyłki do Rumunii należy wystawić jedną deklarację cłową w języku francuskim, a oprócz tego jeszcze jedną deklarację statystyczną w języku niemieckim.

— **Komitet balu na kolonie wakacyjne** będzie wydawał zaproszenia przy kasie starego teatru we wtorek 5 b. m. od godz. 3-ej po południu, a w dniu balu 6 b. m. od godz. 9—12 przed i od godziny 2-ej po południu, gdyż z powodu niedokładności i pomyłek księgi adresowej wiele zaproszeń nie doszło do rąk adresatów.

— **Z Przytuliska Brata Alberta.** Sprawozdanie tego przytułku dla ubogich za rok ubiegły, przedstawia się jak następuje:

Z przytulisk przy ul. Krakowskiej i Piekarskiej w ciągu roku korzystało mężczyzn 1086, kobiet 366, dzieci 84. Dziennie w miesiącach zimowych m. 133, k. 91, d. 20, letnich m. 92, k. 79, d 14 Zajętych robotą albo nauką w ciągu roku m. 121, k. 76, d. 34 Zajętych dziennie w miesiącach zimowych m. 69, k. 57, d. 26, letnich m. 58, k. 40, d. 4. Odwieziono do szpitala m. 37, k. 28, d. 7. Wydano porcji strawy 152.764.

Cyfry wyżej podane stwierdzają dosadnie nader użyteczną działalność Braci Tercjarzy w kierunku opieki nad bezdomnymi którzy w Przytuliskach otrzymują chwilowe schronienie oraz trzy razy dnia ciepłą strawę. Tu należy podnieść, że miasto nasze jest w tem położeniu, ze oprócz miejscowych ubogich, musi u siebie gościć mnóstwo robotników, którzy powracają z robót w Prusach. Ci wszyscy zostają odsyłani przez odnośne władze do Przytuliska. W czasie ostatnich czterodniowych mrozów, między innymi przeszło 40 robotników z powiatu brodzkiego znalazło schronienie w Przytulisku, a w tem połowa opatrzona przez Towarzystwo ratunkowe z powodu doznanych odmrożeń. Cyfra ubogich w Przytulisku dla mężczyzn (ul. Krakowska) w dniach powyższych przekracza a cyfrę 160 osób, zaś w Przytulisku dla kobiet (ul. Piekarska) 120 osób. W Przytulisku dla mężczyzn znajduje też opiekę i stałe utrzymanie zaniedbana dzietwa, która albo przez Magistrat lub przez władze policyjne bywa dostawianą. Utrzymanie tylu ubogich pociąga za sobą ogromne wydatki i gdyby nie godna wszelkiego uznania ofiarność mieszkańców Krakowa, oraz naszych wieśniaków z zachodniej Galicji, którzy ofiarami w naturze popierają Braci Tercjarzy, położenie ich byłoby nadzwyczaj trudne, bo nie mogliby dla braku funduszów uczynić zadosyć potrzebom ubogich.

Wobec nader ciężkiej zimy w r. b. i znacznego napływu rzeczywiście potrzebujących pomocy, odwołują się Bracia Tercjarze do ofiarności mieszkańców Krakowa i proszą o łaskawe datki. W tym celu będą Bracia kwestować dnia 5 b. m. i dni następnych w godzinach przedpołudniowych w Dzielnicy II i III-ej. Oprócz jałmużny w gotówce pożądane są: stara odzież, bielizna, obuwie męzkie, kobiece jako też i dziecinne.

Datki w gotówce, przyjmuje też Administracja naszego pisma.

—o—

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Rycerze północy“ dram. 4 akt. H. Ibsena.

Sroda: „Betleem polskie“ Jasełka w 3 akt. L. Rydla, muzyka M. Swierzyńskiego (popul.)

Czwartek: „Rycerze północy“.

Piątek: „Moralność pani Dulskiej“ tragifarsa kołtuńska G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Cierpki owoc“ kom. w 3 akt. Roberta Bracco (nowość.)

Niedziela: o godz. 2 „Betleem polskie“ (popularne).

O godz. 4 i pół „Betleem polskie“ (popul.)

O godz. 7 „Cierpki owoc“.

Poniedziałek: „Rycerze północy“.

Kronika prowincyonalna.
(Kor. własne.)

Lipnik przy Białej. Dnia 2 lutego b. r. odbyło się walne zgromadzeni miejcowego koła T. S. L. Po odczytaniu sprawozdania czynności koła przez przewodniczącego—przyszło do dość burzliwych wyborów nowego zarządu—co uratowało dalsze istnienie Towarzystwa w naszej gminie. Po ukończeniu zgromadzenia—wygłosił ks. Stefan Zieliński wikarjusz miejscowy odczyt patrjotyczny i wezwał zebranych członków do następujących rezolucji: Zebrani członkowie koła T. S. L. mieszkający wśród niemców rozumieją dobrze co znaczy germanizacia dzieci, dlatego rodzicom poznańskim z całego serca życzą wytrwania przy sprawie polskiej bohaterskim dzieciom wyrażają największą cześć.

Wniosek przeszedł jednogłośnie—a zagrzani Polacy złożyli na dzieci poznańskie w czasie urządzonej składki—7 kor. 48 h.

—o—

Lisko. Odbył się tutaj liczny zjazd ziemian powiatu liskiego w celu utworzenia oddziału Towarzystwa Gospodarskiego. Obrady toczyły się pod przewodnictwem marszałka powiatu Ramułta, który we wstępnem przemówieniu zauważył iż intencją zakładających ten nowy Oddział jest praca wspólna ziemian większej posiadłości wraz z włościanami bez różnicy stanów i narodowości. W zebraniu tem uczestniczył p. poseł sejmowy Krzysztofowicz jako delegat komitetu Towarzystwa Gosp. i p. dr. Rodakiewicz, sekretarz tegoż komitetu.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział tak Polacy jak i Rusini, wybrano na wniosek marszałka Ramułta Radę nowego oddziału złożoną z p. Juścińskiego (jako przewodniczącego) ks. Bierzeckiego (zast. przew.) tudzież pp. Hołyńskiego, Janowskiego, Kościńskiego, Mautnera i Strzeleckiego.

—o—

Zakopane. W Zakopanem przebywało w pierwszej połowie stycznia br. 1384 osób, 802 kobiet i 582 mężczyzn.

—o—

Janów. Z Janowa piszą nam iż w miejsce dra Wiesenberga wybrano tam burmistrzem również żyda Samuela Blatta. Wogóle miasteczko nasze nie może wydobyć się z pod panowania żydowskiego, a względnie rentowniejsze stanowiska zajmują żydzi!.

—o—

Przemyśl. Onegdaj odbył się w Przemyślu wiec nauczycielski, na który przybyło liczne duchowieństwo i kilku posłów. Wiec byłby przeminął nadzwyczaj dodatnio, gdyby nie dr. Liberman i kilku żydowsko-socjalistycznych prowokatorów, którzy rzucili się z całą zaciekłością na wszystko co katolickie i polskie, a szczególnie na ks. Milczanowskiego, insynuując mu publicznie rzecz tak niegodną, jak dzielenie społeczeństwa na część lepszą i gorszą i zaliczanie naturalnie biskupów do lepszej, a robotników do gorszej. Mimo tego jednak uchwalono znane rezolucje żądające polepszenia bytu doli nauczycielskiej.

—o—

Gorlice. Donoszą nam z Gorlic. Namiestnictwo przeniosło p. Tytusa Ryszytułowicza podurzędnika tutejszego Starostwa do Lwowa. Przypominamy że p. R. znanym jest z owej tragedii, jaka wydarzyła się u nas przed kilku miesiącami w handlu korzennym Domańskiej, zmarł tam wtedy nagle grając w karty z p, R. ś. p. Szodłowski.

Dnia 7 b. m. odbędzie się w sali Sokoła piknik z którego dochód przeznaczony jest na P. T. G. Sokół.

Telegramy.

—o—

Mianowania,

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłaaza; Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora technologii, chemii i encyklopedji techniczej na politechnice we Lwowie Wiktora Syniewskiego, zwyczajnym profesorem tych przedmiotów.

Minister oświaty nadał sekretarzowi rektoratu na politechnice we Lwowie Kazimierzowi Brodzikiewiczowi VIII rangę ad personam.

Lwów. W okręgu krakowskiej dyrekcji kolejowej zamianowani zostali: dr. Kazimierz Miszke lekarzem kolejowym w Jaworznie i asystent Prosper Ziółowski w Mrzanie Dolnej naczelnikiem urzędu stacyjnego w Nowym Targu.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Franciszek Mchałowski, rządowo upoważniony inżynier budowy, z urzędową siedzibą w Rzeszowie, złożył dnia 19 stycznia b. r. przepisaną przysięgę.

—o—

Echa napadu na uniwersytet lwowski.

Wiedeń. Pos Wasilko, jako przewodniczący stronnictwa, protestował wczoraj u ministra sprawiedliwości przeciw aresztowaniu ruskich studentów uniwersytetu we Lwowie. Minister odpowiedział, że skoro Izba radna lwowskiego sądu arèszt zarządziła, on nie może tego zmienić, że jednakże będzie działał w kierunku przyspieszenia śledztwa wstępnego.

Czescy członkowie Izby panów.

Praga. »Hlas Naroda« donosi, że polityczy czescy starają się o powołanie do Izby panów członka wydziału krajowego Adamka, przewodniczącego młodoczeskiego komitetu wykonawczego dr Skardy, prezydenta Zivnostenska Banka cesarskiego radcy Otta i prof. Czelakovsky'ego.

Wybory ściślejsze w Niemczech.

—o—

Beyreut. Wybrany narodowy liberał Hagen.

Würzburg. Wybrany Schmidt (centrum).

Immenstadt. Wybrany Kaller (centrum).

Osnabrück. Wybrany Bitter (centrum).

Speyr. Wybór socjalisty Erhardta jest zapewniony.

Kaiserschlauten. Dd godz. 10 otrzymał Resicke (związek rolników) 1000 głosów więcej.

Gemmershein. Do godz. 10-tej otrzymał Spindler (centrum) 200 głosów więcej.

Laudun-Neustadt. Wybrany został Schellhorn narodowy liberał.

Zweibrücken. Wybrany został Göring (centrum).

Billefeld. Do godziny 9 wieczorem otrzymał b. minister handlu Moller narodowy 15.058 głosów, soajalny demokrata Sewerin 15 028. Wybór Sewerina zdaje się być zapewnionym.

Berlin. Przy wczorajszych wyborach ściślejszych w 15 okręgach wybrani zostali 1 konserwatysta, 4 narodowo-liberalnych, 6 członków centrum, 1 ze związku rolników, 1 z wolnomyśl nej partyi ludowej, 2 socyalno-demokratów. Na rodowi liberali zyskali dwa mandaty, socyaliści 1, centrum 4, związek rolników 1. Stracili naro dowo-liberalni 4, konserwatyści 1, centrum 1. W okręgu Bielefeld b. minister handlu Moeller przepadł przeciw kandydatowi socyalistycznemu

Centrum a socyaliści.

Bamberg. Tutejsze pisma ogłaszają oświad czenie arcybiskupa Bamberga w którem ten ze względu na doniesienia niektórych dzienników, oświadcza, że mylnem jest jakoby przywódcy cen trum pozwolili przy wyborach ściślejszych w pewnych okręgach głosować na socyalistów.

Monachium. „Muench. N. Nachricht." ogłasza oświadczenie arcybiskupa monachijskiego Steina, że nie mięszał się do spraw wyborców i nie wie nic o wydanem haśle wyborczem, za które odpowiedzialność musi spaść na tych którzy je wydali. Arcybiskup oświadcza, że ze względów zasadniczych monarchicznych i religijnych należałoby bardzo ubolewać, gdyby to hasło w rzeczy wistości zostało wypełnionem.

—o—

Dla pogorzelców.

Lwów. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców Wiśniowczyka w powiecie podhajeckim zapomogi w kwocie tysiąca koron.

—o—

Rewizje i aresztowania w Warszawie.

Warszawa. Wczorajszej nocy dwa domy z taniemi mieszkaniami dla robotników przy ulicy Czerniakowskiej, otoczyła znaczna ilość wojska policji i żandarmerji z nieodstępnymi ajentami wydziału ochrony, a gdy już wszelki dostęp do tych domów zamknięto, wywołano na podwórze całą ludność męską w liczbie kilkuset osób, bez względu na noc zimową i wyciąganie śpiących z łóżek. W mieszkaniach rozlegały się rozdzierające krzyki i płacz żon, matek i dziatwy. Gdy mężczyźni byli już usunięci, część policjantów i wojska dokonywała szczegółowej rewizji w każdej izdebce, a na podwórzu tymczasem ajenci ochrony wybierali z tłumu mężczyzn tych, których zamierzano aresztować. Przeszło stu ludzi otoczono kordonem piechoty i w asystencji konnicy odesłano do ratusza.

Narady wyborcze w Łodzi i policja.

Łódź. Podczas posiedzenia członków wyborczego komitetu koncentracji stronnictw narodowych na którem miano wybrać kandydata na posła do Dumy, do sali wszedł pomocnik komisarza Pierwoznański. Przewodniczący ujrzawszy go, przerwał obrady i zapytał obecnych, czy zechcą w obecności przedstawiciela policji wybierać kandydata. Zebrani odpowiedzieli odmownie. Wtedy przewodniczący rozwiązał posiedzenie, poczem wysłano do prezesa ministrów i jenerał-gubernatora depeszę ze skargą na postępowanie policji.

Bandytyzm w Królestwie.

Warszawa. Kupiec Blit został zastrzelony na giełdzie węglowej. Sprawcę ujęto.

Znowu napad na stację.

Warszawa. Donoszą tu o nowym napadzie zbrojnym na stację Dorohusk na linji kowelskiej. Ostrzeliwając przedewszystkiem pomieszczenie osłony wojskowej, znajdujące się o 100 kroków od stacji, na którą jednocześnie rozległy się strzały, napastnicy, których było około 25, obległszy cały dworzec, podłożyli następnie nabój dynamitowy pod kasę ogniotrwałą. Wybuch był niezmiernie silny i połączony z wielkim hukiem. Roztrzaskał on całą dolną połowę kasy w drzazgi, ale górna kondygnacja kasy żelaznej ocalała i pieniądze w niej pozostały nienaruszone. Zandarm stacyjny, podoficer Prokop, który usiłował stawić opór napastnikom został rozbrojony, poczem zraniono go śmiertelnie trzema wystrzałami z rewolwerów.

Nie zdobywszy pieniędzy, napastnicy porzucili dworzec w Dorohusku i skierowali się w stronę stacji Ruda-Opolin, gdzie zniknęli w ciemnościach.

Prawybory do dumy.

Petersburg. Hr. Heyden, który pierwej należał do stronnictwa pokojowego odrodzenia, przepadł podczas wyborów mężów zaufania w swoim okręgu wyborczym w Pskowie. W Charkowie przepadł prof. Kowalewski na korzyść październikowca. Ogólny obraz wyborów jest jeszcze dosyć niejasnym i na razie byłoby przedwczesnem wyciągać z niego wnioski.

Rząd rosyjski a kadeci.

Berlin. »Berliner Tageblatt« donosi z Moskwy, że rząd występuje nadzwyczaj ostro przeciw kadetom. Oficerzy policyjni, którzy na zgromadzeniach pozwolili mówić kadetom, zostali ukarani aresztem. Pewnemu profesorowi odebrał oficer policyjny głos zanim jeszcze zaczął przemawiać i zanim wymienił swe nazwisko, oświadczając, że wie, iż jest kadetem. Wszystkie dzienniki kadetów zostały zawieszone. Redaktora Rodionowa aresztowano. Władze administracyjne tłumią wszelką propagandę kadetów.

Echa zabójstwa gen. Launitza.

Wiedeń. Z Petersburga telegrafują do *N. W. Tageblattu*, że stwierdzono już, iż jeden z członków straży przydzielonej Stołypinowi, sprzedał swe zaproszenie na uroczystość poświęcenia instytutu medycznego rewolucyonistom za 30 tysięcy rubli, na którem to poświęceniu rewolucyoniści zastrzelili naczelnika miasta Launitza. Ow członek straży znajduje się już za granicą.

Pogrzeb Mendelejewa.

Petersburg. Car Mikołaj zarządził, aby pogrzeb prof. Mendelejewa odbył się na koszt państwa.

Niepokoje w Odessie.

Odesa. Wieczorem w różnych częściach miasta dokonano napadów na policjantów: na ulicy Greckiej zabito policjanta, na Olgijewskiej raniono policjanta w brzuch, sprawcy uciekli, na Bazarnej zabito stróża, raniono policjanta, ścigającego wykonawców zamachu, dwóch z nich zatrzymano.

Z Kaukazu.

Erywań. Wczoraj wieczorem zabito nauczyciela matematyki miejscowego gimnazjum, Melikanca, w chwili, gdy dzwonił do swojego mieszkania, wracając z posiedzenia rady pedagogicznej. Mianowany był na swoje stanowisko dopiero we wrześniu, a przez ten czas zaznaczył się jako nauczyciel bardzo surowy, wymagający skutkiem czego już bojkotowano go. Zabójcy dali osiem strzałów i uciekli. W tych samych warunkach przedtem zabito również nauczyciela matematyki, Krapka, a zabójców także nie odnaleziono.

—o—

Zatarg japońsko-amerykański.

Tokio. Znaczenie jakie amerykańska prasa przywiązuje do japońskiej afery w Kalifornii wywołuje tutaj zdziwienie i ubolewanie. Kierujący mężowie państwa oświadczają, że wśród państw z któremi Japonia mogłaby się zawikłać w wojnę, Stany Zjednoczone zajmują ostatnie miejsce.

Osoba w podeszłym wieku 85-letnia ...dziny ś. p. St. Zameckie... zostająca w przykrem p... niu bez środków do życia nie ma odwagi prosić o w... cie, lecz na tej drodze do serc litościwych o ja... wiek pomoc materyalną. ...skawe datki przyjmie A... »Głosu Narodu« dla Zame...

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.